

Wojciech Ryczek

Wydział Polonistyki

Uniwersytet Jagielloński

Niebezpieczna dziedzina Bartłomiej Keckermann o historii i historiografii¹

Głównym celem niniejszego artykułu jest prezentacja i omówienie wybranych refleksji Keckermanna na temat historii i sztuki historiografii, wyrażonych w traktacie pt. *De natura et proprietatibus historiae commentarius* (Hanoviae 1610), opublikowanym już po śmierci autora przez jego ucznia Dawida Schumanna. Według gdańskiego humanisty historia nie jest sztuką, nauką ani dziedziną naukową, ponieważ nie ma własnych miejsc wspólnych (*loci communes*), uznawanych za podstawę badań historycznych. Mimo to historia odgrywa ważną rolę w nauczaniu praktycznych dyscyplin, jak polityka czy ekonomia, ponieważ jest niewyczerpanym źródłem przykładów, pochodzących z narracji o minionych wydarzeniach, które ilustrują ogólne zasady rządzące ludzkim życiem i działaniem. Doskonałym historykiem będzie tylko ten, kto potrafi połączyć poszukiwanie prawdy ze szczerością opowiadania o niej. Zatem obowiązkiem historyka jest posługiwanie się stylem prostym, niemal pozbawionym figur retorycznych. W odniesieniu do poszczególnych wydarzeń historia ma być narzędziem służącym do jego opisanie i wyjaśnienia. W ten sposób będzie dostarczać koniecznego materiału ilustracyjnego w postaci przykładów przydatnych w dyscyplinach praktycznych.

Sł o w a k l u c z o w e: Keckermann, historia, historiografia, logika, retoryka

Key words: Keckermann, history, historiography, logic, rhetoric

¹ Niniejszy tekst stanowi nieco zmienioną i poszerzoną wersję odczytu wygłoszonego 1 VI 2011 r. na posiedzeniu Ośrodka Badań nad Renesansem, działającego przy Katedrze Literatury Staropolskiej na Wydziale Polonistyki UJ.

Lata 1606-1609 to w życiu Bartłomieja Keckermanna², pełniącego od 1602 r. obowiązki profesora filozofii w Gimnazjum Akademickim w rodzinnym Gdańsku, czas wypełniony rozlicznymi wykładami i odczytami, publicznymi i prywatnymi, poświęconymi rozważaniom zagadnień z filozofii praktycznej. Liczba i tematyka traktatów powstałych w tym stosunkowo krótkim przedziale czasu, odmierzanych kolejnymi semestrami spędzonymi w murach gdańskiej uczelni, daje znakomite wyobrażenie o intensywności pracy naukowo-dydaktycznej Keckermanna. Wykłady prowadzone z etyki, polityki, ekonomii, retoryki, historii, wstępu do filozofii, a także astronomii i geografii, stały się w większości przypadków początkiem okazałych objętościowo rozpraw, sukcesywnie ogłaszanych przez gdańskiego humanistę w niedługim czasie po zakończeniu zajęć ze studentami, co pozwala przypuszczać, że przygotowane przez niego notatki były na tyle starannie i skrupulatnie opracowane, iż wymagały wprowadzenia tylko niewielkich uzupełnień i zmian redakcyjnych, aby mogły zostać przekazane wydawcy i skierowane do druku. Co więcej, trudno doszukać się w nich jakichkolwiek śladów spiesznego pióra. Można nawet rzec, że oddany logice niemal na wyłączność umysł ich twórcy panuje nad myślami zamkniętymi w słowach, a przyjęta metoda wykładu, u podstaw której znajduje się zasada podziału dychotomicznego, wywieziona zdaniem uczonego wprost z filozofii Arystotelesa, precyzyjnie opisuje i porządkuje omawiane dziedziny rzeczywistości.

W 1610 r., a więc w rok po śmierci uczonego z Gdańska (25 VII 1609), jeden z jego uczniów, David Schumann, uczestnik aż dwóch dysput publicznych z udziałem nauczyciela³, ogłosił w Hanau traktat zmarłego mistrza pod tytułem *De natura et proprietatibus historiae*

² Por. B. Nadolski, *Życie i działalność naukowa uczonego gdańskiego Bartłomieja Keckermanna. Studium z dziejów Odrodzenia na Pomorzu*, Toruń 1961, PWN, s. 20-26.

³ David Schumann Dantiscanus, *De cura principis externa atque de peregrinis legationibus et legatis deque foederibus* (1 IX 1607 r.) oraz idem, *De principatu sive monarchia Persarum* (19 VII 1608 r.). Por. ibidem, s. 20. Keckermann opracował dysputy z zakresu filozofii praktycznej prowadzone ze swoimi uczniami, które ukazały się w dwóch tomach: *Disputationes practicae, nempe ethicae, oeconomicae, politicae in Gymnasio Dantiscano intra triennium ad lectionum philosophicarum cursum habitae sub praesidio Bartholomei Keckermanni, philosophiae ibidem professoris, ita scriptae, ut totius philosophiae practicae brevia ac methodica systemata simul et praecipuarum materiarum controversias ac problemata contineant* (Hanoviae 1608) oraz *Disputationum politicarum specialium et extraordinarium prima, quae est de principatu sive monarchia Persarum habenda publice in Gimnasio Dantiscano ad*

*commentarius*⁴. Wpisywał się on we wczesnonowożytną dyskusję nad istotą historii, statusem epistemologicznym wiedzy o przeszłości oraz udziałem retoryki w kształtowaniu narracji historycznej⁵. Na problem ten przed wieloma laty zwróciła uwagę w swoim interesującym studium Nancy Struever⁶. Opatrując rozprawę Keckermanna tytułem *De natura et proprietatibus historiae commentarius*, Schumann wysunął na plan pierwszy zagadnienia, które w żaden sposób nie wyczerpują problematyki całego traktatu, chociaż odgrywają zasadniczą rolę w proponowanej tutaj koncepcji historii. W zamierzeniu jej autora składa się on bowiem z czterech części⁷, a mianowicie ogólnych rozważań wokół pojęcia historii i jej właściwości, przedstawienia możliwych podziałów w obrębie historiografii, omówienia sposobów pisania o przeszłości w przypadku poszczególnych historyków, a także wyjaśnienia zasad właściwego czytania opowieści historycznych, sporządzania na ich podstawie notatek i zapamiętywania najważniejszych faktów⁸.

Keckermann sądził zapewne, że zapoznanie studentów z ogólnymi wiadomościami na temat historii i historiografii jest niezbędne w realizacji pełnego programu filozofii praktycznej. Zasadniczą rolę

14 Iulii praeside Bartholomeo Keckermanno, philosophiae professoris, respondente Davide Schumanno Dantiscano (Gedani 1608).

⁴ Pełny tytuł traktatu brzmi: *De natura et proprietatibus historiae commentarius privatim in Gymnasio Dantiscano propositus a Bartholomeo Keckermanno, philosophiae ibidem professore*, Hanoviae 1610. Wszystkie cytaty podaję za tą edycją. Dzieło było jeszcze dwukrotnie przedrukowywane w edycjach pism zebranych Keckermanna: *Systema systematum*, t. 2, Hanoviae 1613, s. 1817-1880 i *Opera omnia*, t. 2, Genevae 1614, s. 1309-1388.

⁵ Związek dzieła Keckermanna z jego myślą pedagogiczną opisał L. Mokrzecki, *Kształtowanie się dyscypliny historycznej w gdańskim gimnazjum akademickim*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne. Pedagogika, Psychologia, Historia Wychowania”, III, 1969, s. 141-150.

⁶ Por. N. Struever, *The Language of History in the Renaissance. Rhetoric and Historical Consciousness in Florentine Humanism*, Princeton 1970, Princeton University Press.

⁷ „Partiemur autem hunc tractatum nostrum in quattuor praecipue membra. Quorum primum erit de natura et proprietatibus historiae. Alterum, de distinctione sive divisione historiae. Tertium, de historicis ipsis eorumque proprietatibus et delectu. Denique quarto, de modo sive methodo et ratione historias dextre legendi, notandi et memoriae commendandi”, B. Keckermann, *De natura et proprietatibus historiae*, s. 6. Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie przekłady cytowanych tekstów pochodzą od autora artykułu.

⁸ Por. dokładne omówienie traktatu Keckermanna w: B. Nadolski, *Poglądy na historię uczonego gdańskiego Bartłomieja Keckermanna*, „Rocznik Gdański”, XVII/XVIII, 1960, s. 253-261.

odgrywały w niej wykłady z polityki oraz ekonomii, łącznie z omówieniem współczesnych ustrojów państwowych, tym bardziej że ówczesne szkoły miały kształcić przede wszystkim urzędników państwowych. Historia okazywała się w ten sposób mieć zastosowanie praktyczne, gdyż dostarczała bogatego materiału ilustracyjnego dla przekazywanych przez nauczyciela ogólnych reguł i prawideł⁹. Schumann¹⁰ wraz z dziełem gdańskiego humanisty poświęconym rozważaniom nad istotą historii i modelową formą narracji historycznej opublikował nieukończony traktat Keckermanna zatytułowany *Auctarium ad commentarium historicum*. W założeniu autora miał on stanowić uzupełnienie ogólnych rozważań przedstawionych w pierwszym ze wspomnianych tekstów. W rozprawie tej dokonał krytycznego przeglądu dzieł z zakresu historii i historiografii od starożytności aż do czasów sobie współczesnych. Wśród omówionych pism znalazły się także *Żywoty świętych* Piotra Skargi (wyd. 1, Wilno 1579), któremu nauczyciel gdańskiego gimnazjum zarzucił wprowadzenie w obręb hagiografii „zbyt wielu przesądów i opowieści zmyślonych”¹¹. Opowiedział się tym samym za możliwie najdokładniejszym opisem poszczególnych faktów z życia danego świętego, niekoniecznie zaś cudów dokonanych za życia czy po śmierci. Keckermann całkowicie pominął fakt,

⁹ Zob. A. Grafton, *What was History? The Art of History in Early Modern Europe*, Cambridge 2007, Cambridge University Press, s. 217-227.

¹⁰ Por. fragment ze wstępu wydawcy, adresowanego do „laskawego czytelnika”: „Hinc factum est, ut eum ego obnixè rogarem, vellet mihi, quem singulariter complecti cognoveram, suam de nobilissimo hoc argumento sententiam communicare. Quod quidem pro sua benevolentia mihi non denegavit, praelecto de natura historiae hunc, quem vides, commentario. Cui postea auctarium appendere voluit, de historiarum auctoribus et de ratione cum fructu historias legendi. Sed illud non absoluit, impeditus valetudine adversa. Quam, ut Deus Optimus Maximus in meliorem vertat, mecum orabunt illi, qui virum norunt. Interea istud auctarium etiam nondum absolutum et quale est, spero pro futuro politicae et historiarum amatoribus, quos spero hoc meum commentarii istius edendi studium non improbaturus, cum praesertim mihi soli habere eum potuerim, utpote cui pene soli autor praelegit et cui peculiariter destinavit ac dedicavit. Vale”, B. Keckermann, *De natura et proprietatibus historiae*, s. 3-4.

¹¹ Por.: „Ad apparentem prudentiam ecclesiasticam pertinent vitae sanctorum sparsim a multis pontificiis editae, praesertim a quodam Caesario et deinde in unum quasi corpus collectae, sed lingua polonica a Petro Scharga iesuita, in quibus historiis multa sunt plena superstitionum et fabularum”, ibidem, s. 179. Zob. A. Borowski, *Staropolska „książka dla wszystkich”, czyli Żywoty świętych ks. Piotra Skargi SJ*, [w:] *Retoryka a tekst literacki*, red. M. Hanczakowski, J. Niedźwiedz, t. 1, Kraków 2003, Universitas, s. 53-79.

że dzieło Skargi stanowi zamierzone przez nadwornego kaznodzieję Zygmunta III Wazy nawiązanie do średniowiecznego gatunku legendy, czyniącej z elementów cudowności równoprawny składnik świata przedstawionego. Tekst ten nie mógł wobec tego spełniać restrykcyjnych kryteriów „naukowej” narracji historycznej, jakie przed historykami postawił Keckermann. Usiłując komentować poszczególne teksty *sine ira et studio*, uwagi nad głośnym wówczas w całej Europie dziełem *Acts and Monuments* Johna Foxe’a (wyd. 1, Londyn 1563), szczegółowo opisującym m.in. prześladowania angielskich protestantów za panowania Marii I Tudor, zamyka Keckermann stwierdzeniem, jak sam twierdzi, często powtarzaniem przez swego nauczyciela teologii z Heidelbergu, Daniela Toussainte’a (1541-1602), że „po Piśmie Świętym nie ma żadnej księgi, która mogłaby w nas wzbudzić większą pobożność niż ta *Historia Męczenników*”¹².

Z traktatu *De natura et proprietatibus historiae* dowiadujemy się również, że humanista z Gdańska rozpoczął pracę nad rozprawą *Centuriae, seu problemata controversiarum historicarum*¹³, w której do rozwiązywania sporów między historykami oraz usuwania sprzeczności w opowieściach historycznych próbował wykorzystać narzędzia logiczne. Wymienione teksty nie tylko dają wyobrażenie, choć z konieczności niepełne i ograniczone, o stopniu zainteresowania Keckermanna dyskusjami toczonymi wokół pojęcia historii, ale także stanowią próbę zabrania w nich głosu poprzez wprowadzenie nowej perspektywy oglądu wiedzy o zdarzeniach z przeszłości. Podążając za

¹² Por.: „Possunt etiam huc referri martyrologia tam veteris, quam recentis temporis, nempe a tempore Iohannis Hussi, cuius etiam historia et martyrium peculiari libro descriptum est et deinde a tempore Lutheri usque ad haec nostra tempora, ut sunt ea, quae Iohannes Foxus Anglus scripsit de martyribus Angliae. Item *Acta Martyrum*, edita a Crispino Genevae et denique magnum martyrologium Germanice editum Hanoviae apud Guiliemum Antonium, cuius epitome ante quoque prodiit Herbornaie. De qua *Historia Martyrum*, is quem antea honoris causa citavi, praeceptor meus, Daniel Tossanus, solebat dicere: «Post Sancta Biblia nullum esse librum, qui maiorem in nobis devotionem possit excitare, quam illa *Historia Martyrum*», B. Keckermann, *De natura et proprietatibus historiae*, s. 179. Keckermann wspomina również o głośnym w ówczesnej Europie dziele Jeana Crespina *Acta martyrum*, Genevae 1556.

¹³ Por.: „Interim tamen diligens meditatio et instrumenta nonnulla artis logicae ad controversias historicas determinandas non parum possunt, id quod in *Centuriis seu problematis controversiarum historicarum* aliquando ostendemus, si Deus et vitam et otium dederit, affectas enim eas habemus, non confectas”, B. Keckermann, *De natura et proprietatibus historiae*, s. 34.

problemami zasygnalizowanymi w tytule traktatu wydanego przez Schumanna w 1610 r., postaram się przedstawić i omówić niektóre kwestie związane z koncepcją historii i historiografii zaproponowaną przez Keckermanna.

Znaczenie pochodzącego z grecki słowa *historia* pozostaje, zdaniem Gdańszczyzny, wieloznaczne („*historiae vox ambigua est*”)¹⁴. Wyjaśnienie tego pojęcia przedstawione przez Platona, który w dialogu *Kratylos* (437b) wiązał je z ciągle zmieniającymi się rzeczami oraz odpowiadającą im płynną i nietrwałą pamięcią ludzką, uznaje Keckermann za raczej pozorne niż prawdziwe („*illa etymologia Platonica magis videtur allusoria, quam vera*”). Zamiast rozwinąć myśl Platona o potędze refleksji intelektualnej, która teoretycznie jest w stanie zatrzymać nieustannie zmieniającą się rzeczywistość, by przez krótki moment uczynić ją przedmiotem swego oglądu, gdański uczoney odwołuje się do polisemantyczności greckiego czasownika *historein*, oznaczającego ‘rozważać’ i ‘rozmyślać’ (*contemplari et considerare*), a także ‘widzieć coś na własne oczy’ (*coram spectare*), ‘badać’, ‘poszukiwać’ (*inquirere*) oraz ‘odkrywać coś’ (*explorare aliquid*). Wiarygodna opowieść historyczna może wyjść tylko spod pióra tego, kto osobiście uczestniczył w relacjonowanych zdarzeniach bądź nawiązał kontakt z osobami biorącymi w nich udział. Historyka traktuje się więc jako potencjalnego świadka, a stworzoną przez niego narrację odczytuje się w kategoriach świadectwa składanego wobec czytelnika. Ze względu na obecność autora tego typu opowieści w przedstawianych wydarzeniach można powiedzieć, że ma ona charakter bezpośredni (w przypadku, gdy historyk relacjonuje zdarzenia, w których sam brał udział) i pośredni (gdy całą wiedzę o określonym fakcie czerpie z relacji świadków danego wydarzenia lub dzieł innych historyków). Te dwie wspomniane relacje łączą się ściśle z dwiema, powiązаныmi ze sobą dodatkowo, kwestiami, a mianowicie z dystansem czasowym dzielącym historyka i opisywane zdarzenie oraz faktem nawarstwiania się kolejnych zapośredniczeń tekstowych, przez które będzie się on musiał przebić, by stworzyć własną narrację o wydarzeniu niekiedy z zamierzchłej przeszłości.

Rozważania etymologiczne eksponujące kwestię wiarygodności narracji historycznej prowadzą do sformułowania definicji historii, która

¹⁴ Por.: „*Historiae vox ambigua est – sumitur enim interdum generalissime pro omni doctrina et scientia, ita historia tam late patet, quam eruditio omnis divina et humana. Interdum vere sumitur strictius, pro explicatione sive doctrina et notitia singularium sive individuorum, et ea significatio tamquam magis propria, huc potissimum pertinet*”, *ibidem*, s. 7.

„jest więc wyjaśnieniem i poznaniem rzeczy jednostkowych, czyli indywidualnych, podjętym w tym celu, by to, co w nich ogólne, mogło wyraźniej zostać przez nas zrozumiane i dowiedzione”¹⁵. Taka eksplikacja pojęcia historii zwięzle opisuje zarówno jej przedmiot (są nim rzeczy jednostkowe), jak i istotę – historia jest poznaniem poszczególnych faktów z przeszłości; dzięki pracy historyka mogą one zostać wyczerpująco opisane i wyjaśnione. Strategia interpretacyjna obrana przez autora dzieła historycznego koncentruje się wokół przejścia od opisu danego zdarzenia z przeszłości do uchwycenia w nim tego, co ogólne, powtarzalne i niezależne od uwarunkowań historycznie określonego miejsca i czasu (uniwersalia). Historia może stać się „nauczycielką życia” (*magistra vitae*), „światłem prawdy” (*lux veritatis*), a nawet „zwiastunką dawnych czasów” (*nuntia vetustatis*), by poprzestać tylko na tych trzech znanych określeniach Cycerona (*De orat.* II. 9. 36)¹⁶, ale tylko wtedy, gdy myślenie o niej zostanie wsparte przyjęciem określonego założenia antropologicznego, głoszącego, że natura ludzka jest w gruncie rzeczy ahistoryczna i zmienia się tylko w niewielkim stopniu wraz z upływem czasu. Poszukiwanie uniwersaliów w analizie i interpretacji jednostkowych zdarzeń z przeszłości prowadzi wówczas do konstatacji o podobnych postawach ludzkich w zbliżonych do siebie warunkach (jak chociażby uleganie namiętnościom, żądza władzy, ale także bezinteresowność ofiary, wierność głoszonym przekonaniom czy pragnienie „dobrej” sławy). Warto wreszcie podkreślić, że ujęta w niemal topiczne wyrażenia apologia historii, jaką stworzył Arpinata, ustanawiała wyraźną zależność narracji historycznej od retoryki. To bowiem dzięki retorycznej sprawności historyka mogła ona spełnić pomyślnie swe posłannictwo, a więc uczyć życia i odślaniać prawdę o przeszłości. Analizując rozmaite modele historiografii renesansowej, Krzysztof Pomian¹⁷ wskazuje na przejście od humanistycznej koncepcji opowieści historycznej opartej na retoryce

¹⁵ Por.: „est explicatio et notitia rerum singularium, sive individuorum, eo fine suscepta, ut universalia ex iis, evidentius a nobis intelligi et confirmari possint”, *ibidem*, s. 8.

¹⁶ Por.: „Historia vero testis temporum, lux veritatis, vita memoriae, magistra vitae, nuntia vetustatis, qua voce alia nisi oratoris immortalitati commendatur?”, Cic. *De orat.* II. 2. 36. W przekładzie: „Czyż wreszcie głos, jeśli nie mówcy, powierzy nieśmiertelności historię, świadka czasów, światło prawdy, życie pamięci, nauczycielkę życia, posłankę dawnych dziejów?”, M. T. Ciceron, *O mówcy*, tł., wstęp i kom. B. B. Awianowicz, Kęty 2010, Antyk, s. 256, 259.

¹⁷ Por. K. Pomian, *Historia między retoryką a teologią. Niektóre problemy myśli historycznej doby Odrodzenia i Reformacji*, OiRwP, IX, 1964, s. 23-74.

do dziejopisarstwa „naukowego” i erudycyjnego, w którym element retoryczny dyskursu historycznego, a zwłaszcza ten związany z figuratywnością, był u progu XVII w. poddany regulacji i ograniczeniu.

Historia wiąże się z najbardziej ograniczonym poznaniem, gdyż dotyczy wyjaśnienia jednostkowego faktu¹⁸. Z tego stwierdzenia wyciąga Keckermann następujący wniosek – historia nie jest dyscypliną (*disciplina*), nauką (*scientia*), wiedzą (*prudentia*) ani sztuką (*ars*), ponieważ wszelka autonomiczna dyscyplina naukowa dotyczy rzeczy oraz zasad powszechnych i uniwersalnych („*rerum seu praeceptorum catholicorum et universalium*”) i to zarówno tych ogólnych, jak i szczegółowych. Przedmiotem historii zaś są rzeczy pojedyncze i ograniczone do poszczególnych indywiduów, a także okoliczności związanych z czasem, miejscem i innymi osobami: „Istotą historii jest najbardziej ograniczone poznanie, czyli wyjaśnienie rzeczy indywidualnych. Źródło i podstawa właściwego sądu o historii zależy od tego stwierdzenia. Albowiem na jego podstawie okazuje się przede wszystkim, jak wielki jest błąd tych, którzy usiłują uporządkować historię za pomocą jakiejś charakterystycznej metody, niebędącej zależną od metody innych dyscyplin, gdy tymczasem metoda przynależy wyłącznie do dyscyplin, których jest formą. Jeśli więc historia nie jest dyscypliną, to wyraźnie wynika z tego, że nie posiada metody, czyli formy właściwej i różnej od innych dyscyplin i dlatego z łatwością dostrzega się błąd tych, którzy wymyślają sobie jakieś szczególne miejsca historyczne, różne od miejsc innych dyscyplin, gdy tymczasem miejsca wspólne nie są niczym innym jak podstawą metody. Jeśli więc historia nie jest dyscypliną i nie posiada własnej metody, to wynika z tego, że nie posiada również podstawy metody, to znaczy własnych i wyodrębnionych miejsc wspólnych”¹⁹.

¹⁸ Por.: „Genus historiae est notitia determinatissima, sive explicatio individualis. Unde sequitur primo historiam non esse disciplinam atque adeo nec esse scientiam, nec prudentiam, nec artem, quia omnis disciplina est rerum seu praeceptorum catholicorum et universalium, atque adeo generum et specierum. Historia autem non est rerum, seu praeceptorum universalium, sive non est notitia universalis, sed singularis, restricta et determinata ad individua et ad circumstantias temporum, locorum et personarum”, B. Keckermann, *De natura et proprietatibus historiae*, s. 8-9.

¹⁹ Por.: „Genus historiae est notitia determinatissima, sive explicatio individualis. [– –] Principium et fundamentum dextri iudicii de historia pendet ab hoc aphorismo. Nam primo ex eo apparet quantus sit error eorum, qui historiam conantur disponere propria quadam methodo, non pendente a methodo aliarum disciplinarum, cum tamen methodus nullibi sit nisi in disciplinis, quarum est

Status samodzielnej dyscypliny naukowej, zgodnie z poglądami Jacopa Zabarelli na temat metodyczności poszczególnych *artes*, zakłada, po pierwsze, formułowanie przez nią ogólnych zasad i reguł, wyprowadzonych na podstawie analizy jednostkowych przypadków, ale obowiązujących w odniesieniu do całości dziedziny przedmiotowej, a po drugie – dysponowanie własną metodą jako strategią badawczą (*modus agendi*), której wyodrębnienie i charakterystyka staje się możliwe dzięki opracowaniu katalogu „miejsc wspólnych”²⁰, specyficznych dla określonej dyscypliny²¹. Możliwość opisanie i uporządkowania topiki danej sztuki zakłada istnienie jednej z dwóch metod, syntezy (dyscypliny teoretyczne) albo analizy (sztuki praktyczne), a tymczasem żadna z nich nie może zostać zastosowana w przypadku narracji historycznej. Zachowując w pełni świadomość popełnianego anachronizmu, można powiedzieć, że szeroko pojęta topika, odpowiednio opisana i uporządkowana, stanowi metodologię każdej sztuki, dostarcza jej bowiem zarówno w miarę uniwersalnego sposobu prowadzenia analiz, jak i „metajęzyka” pozwalającego z kolei na teoretyczną problematyzację samej metody, ustalenie jej istoty i określenie granic zastosowania. *Loci communes* w rozumieniu Keckermanna nie są bynajmniej pojęciem ograniczonym w swej funkcjonalności do poetyki, retoryki czy nawet dialektyki (Rudolf Agricola, Piotr Ramus) i teologii (by przywołać w tym miejscu *casus* Filipa Melanchtona, Joachima Périona i Melchiora Cano), ale traktuje się je jako sposób oglądu rzeczywistości, jej systematycznego opisu i przejrzystej kategoryzacji.

W podręczniku *Gymnasium logicum* Keckermann charakteryzuje „miejsca wspólne” pod względem ich przydatności w poznawaniu reguł danej dyscypliny. Określa je jako hasła (*tituli*) ułożone metodycznie, a więc za pomocą jakiejś przyjętej uprzednio reguły

forma. Cum ergo historia non sit disciplina, evidenter sequitur quod non habeat methodum, seu formam propriam et distinctam a disciplinis, unde et alter error facile agnoscitur eorum nempe, qui peculiare quosdam locos historicos, distinctos a locis aliarum disciplinarum sibi fingunt, cum interim loci communes nil aliud sint quam capita methodi. Cum ergo historia non sit disciplina atque adeo non habeat peculiarem methodum sequitur, quod etiam non habeat capita methodi, id est, locos communes peculiare ac distinctos”, *ibidem*, s. 8-9.

²⁰ Por. m.in.: P. Mack, *Renaissance Argument. Valla and Agricola in the Traditions of Rhetoric and Dialectic*, Leiden-New York 1993, Brill; A. Moss, *Printed Commonplace-Books and the Structuring of Renaissance Thought*, Oxford 1996, Clarendon Press.

²¹ Zob. D. Facca, *Bartłomiej Keckermann i filozofia*, Warszawa 2005, Wydawnictwo IFiS PAN, s. 25-32.

(przykładowo porządku alfabetycznego), do których odnosimy się w trakcie lektury i prowadzonych rozmyślań. Mogą się one wiązać ze słowami albo samymi rzeczami²². Wśród rozmaitych *loci*, charakterystycznych dla poszczególnych sztuk, Keckermann wymienia również „miejsca historyczne” (*loci historici*) i z właściwym sobie dążeniem do pojęciowej precyzji dzieli je na proste i złożone:

Prostymi miejscami historycznymi są przykłady cnót, wad, kar i nagród, których uporządkowanie trzeba przeprowadzić na podstawie systemu etyki. Nazywam te miejsca prostymi, ponieważ cnota, wada, nagrody, kary są terminami prostymi, a więc ich przykłady są rzeczami prostymi; przykład jest bowiem pojedynczym przypadkiem gatunku (należącym do danego) rodzaju. Miejsca historyczne złożone są hasłami aforyzmów z etyki, ekonomii, polityki i rzeczy związanych ze sprawami kościelnymi, które podobnie jak wnioski praktyczne są dowodzone za pomocą swoich przykładów jak gdyby na mocy indukcji²³.

Pojęcie „miejsca wspólnego” zostaje w obydwu przypadkach zespolone przez gdańskiego humanistę z przykładem (*exemplum*), który, poddany ujednostkowieniu z uwagi na rodzaj i gatunek, spełnia funkcję ilustrowania wniosków wyprowadzanych niemal indukcyjnie z nauk praktycznych. „Miejsca historyczne” są ponadto ściśle powiązane z materią dyscyplin dotyczących ludzkiego działania oraz jego skutków i dlatego te, określone jako proste, łączą się z kluczowymi dla etyki pojęciami cnoty oraz wady i mogą być porządkowane na podstawie systemu tej sztuki.

²² Por.: „Loci communes sunt tituli methodice dispositi, ad quos lecta et meditata referuntur. Suntque vel verborum vel rerum. Quidquid enim legimus et meditamus, id omne ad haec duo reducitur, res nimirum et signa rerum, itaque omnis locus communis seu titulus erit vel rei ipsius, vel verbi alicuius titulus; verborum autem locos propono, quia cum sint signa rerum, sensui sunt viciniora atque adeo notiora nobis, quo accedit, quod in aetate puerili et adolescentia verborum studium prius a nobis tractetur, antequam aetate et iudicio maturescentem admittamur ad res ipsas”, B. Keckermann, *Gymnasium logicum, id est de usu et exercitatione logicae artis absolutiori et pleniori libri tres*, Londini 1606, s. 175.

²³ Por.: „Simplices loci historici sunt exempla virtutum, vitiorum, poenarum et praemiorum, quorum dispositio instituenda est secundum systema ethicum. Simples hoc locos propterea voco, quia virtus, vitium, praemia, poenae sunt termini simplices, ideo et horum exempla erunt res simplices; exemplum enim est individuum speciei subiecti. [– –] Loci historici compositi sunt tituli aphorismorum ethicorum, oeconomicorum, politicorum et ecclesiasticorum, qui ceu conclusiones practicae suis exemplis velut inductione probantur”, *ibidem*, s. 186-187.

Powtórzmy raz jeszcze – historyk zajmuje się pojedynczymi zdarzeniami z przeszłości i raczej nie wydaje sądów ogólnych, które mogłyby znaleźć zastosowanie w przypadku analizowania innych faktów. Ów specyficzny przedmiot historii odbiera jej status samodzielnej dyscypliny, co jednocześnie pociąga za sobą wykluczenie z grona sztuk, gdyż pozbawia ją metody, która dla swego zaistnienia wymaga ogólnych reguł i możliwości ich wielokrotnej aplikacji w dalszej analizie, a także „miejsc wspólnych”, różnych od toposów przynależących do pozostałych dyscyplin. Dość kateryczne sądy na temat braku metody, a tym samym topiki w przypadku historii przeplatają się wielokrotnie w dalszej części traktatu z postulatem uczynienia jej bardziej metodyczną na potrzeby dydaktyki szkolnej. Jak zauważa Izydora Dąmbska²⁴, te wykluczające się na pierwszy rzut oka poglądy można spróbować uspoólnić. Konstatacja gdańskiego humanisty o niemethodyczności historii przekłada się na stwierdzenie o braku takich operacji logicznych, które mogłyby okazać się przydatne w wykrywaniu i uzasadnianiu sądów historycznych. Sylogistyka staje się bowiem bezradna wobec faktów z przeszłości niedających się przełożyć na jednoznaczny język kategorii logicznych ani niepoddających się tak łatwo generalizacji. Wtórne zaś wprowadzenie metody w obręb dyskursu historycznego odnosi się najprawdopodobniej do sposobu konstruowania narracji historycznej, o czym jeszcze powiemy. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku „miejsc historycznych”. Historia nie posiada właściwych tylko sobie *loci* warunkujących opracowanie jej topiki. Niemniej pojęcie to daje się do niej odnieść, jeśli potraktuje się je jako swego rodzaju hasła wywoławcze, które dzięki łatwo rozpoznawalnej frazie sygnalizować będą dane zagadnienia praktyczne, opisywane systematycznie i wyczerpująco dopiero przez właściwą dyscyplinę²⁵.

Negatywnym punktem odniesienia pozostaje dla Keckermanna koncepcja historii i historiografii wyłożona przez Jeana Bodina w traktacie *Methodus ad facilem historiarum cognitionem* z 1566 r.²⁶, w którym francuski humanista podjął próbę opisu dyscypliny określanej jako *ars historica*, aczkolwiek przedmiot zainteresowań jej autora uległ wyraźnemu przesunięciu z problematyki pisania historii, a więc kwestii

²⁴ Zob. I. Dąmbska, *Logika w Gimnazjum Akademickim w Gdańsku w pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] eadem, *Znaki i myśli. Wybór pism z semiotyki, teorii nauki i filozofii*, Warszawa 1975, PWN, s. 239-241.

²⁵ Por. D. Facca, op. cit., s. 110-116.

²⁶ Traktat Bodina omawia A. Grafton, idem, op. cit., s. 167-180.

retorycznych, w kierunku zagadnień związanych z lekturą i interpretacją dzieł historycznych, otwierającą szeroką perspektywę pragmatyczną – poznanie historii jest bowiem niezbędne w trakcie studiowania filozofii społecznej²⁷. Keckermann zarzuca Bodinowi sztuczne i niczym nieuzasadnione przeniesienie na grunt historii obcego jej strukturalnie i funkcjonalnie pojęcia metody i „miejsc wspólnych”, które w dodatku pozostają w jawnej sprzeczności z zajmowaniem się przez nią pojedynczymi faktami. Całkowicie zapomina przy tym, że autor rozprawy zupełnie inaczej rozumie pojęcie historii, a dla jej określenia posługuje się mało precyzyjną terminologicznie formułą „opowieść prawdziwa” (*narratio vera*), eksponując tym samym jej zanurzenie w języku i rządzącej nim retoryce. Gdański humanista krytykuje ponadto rozpoczynanie edukacji od czytania dzieł historycznych²⁸, zawierających przykłady z dziedziny etyki, ekonomii i polityki, ponieważ w jego przekonaniu uczeń powinien je studiować dopiero po zaznajomieniu się z dyscyplinami posiadającymi własną metodę. Dopiero wtedy można z pożytkiem przystąpić do lektury opowieści historycznych, a w trakcie ich analizy odwoływać się do *loci communes* należących do gramatyki, retoryki i logiki. Poznanie metodycznie opracowanych zasad (*praecepta*) danej dyscypliny musi poprzedzać rozważania nad zacerpniętymi z niej przykładami (*exempla*).

W tym miejscu rozważań Keckermann nad problematycznym statusem historii pojawia się następujące zagadnienie: czy historia jest częścią gramatyki („an historia sit pars grammaticae”)? Kontrowersja ta wzięła swój początek z podziału pierwszej ze sztuk wchodzących w skład *trivium*, jaki przeprowadził Kwintylian (*Inst. orat.* I. 9.1.)²⁹,

²⁷ Zob. G. Labuda, *Rozwój metod dziejopisarskich od starożytności do współczesności*, cz. 1, Warszawa 2003, Passat, s. 26-32.

²⁸ Por.: „Tertius error est imprimis vulgatus et interim valde damnosus iuventuti, quae voluptate et iucunditate studii historici ducta, historias ex professo incipit legere plerumque, antequam disciplinas et praecepta ea cognoverit, quibus methodus inest et loci communes illi, ad quos historiae reduci debent, quod quidem valde est praeposterum et facile intelligi potest ex comparatione aliarum disciplinarum, exempli gratia grammaticae, logicae, etc. Sicut enim absurdus fuerit, qui exempla grammaticae, logicae, rhetoricae velit cognoscere et notare antequam didicerit praecepta, ita absurdissimus haberi debet, qui historias, id est exempla ethica, oeconomica, politica, serio et ex professo velit legere et notare, antequam habeat perspectam methodum praeceptorum ethicorum, oeconomicorum, politicorum, etc.”, B. Keckermann, *De natura et proprietatibus historiae*, s. 9-10.

²⁹ Por.: „Et finitae quidem sunt partes duae, quas haec professio pollicetur, id est ratio loquendi et enarratio auctorum, quarum illam methodicen, hanc historicen

wyodrębniając dwie części gramatyki: metodyczną (*methodicen*) i historyczną (*historicen*). Powołując się na wykładnię tego raczej łatwego i dość oczywistego w interpretacji fragmentu z traktatu rzymskiego teoretyka wymowy, zaproponowaną przez Scaligera, gdański humanista identyfikuje część „historyczną” gramatyki z wyjaśnieniem dzieł wybranych autorów (*resolutio auctorum*). Wątpliwości budziło tutaj zapewne samo określenie ‘historyczna’, które, na co warto zwrócić uwagę, oznaczało nie tylko w kontekście gramatyki ‘odnosząca się do przeszłości’, ale przede wszystkim ‘krytyczna’ czy ‘objaśniająca’. Znaczenie to zostało dodatkowo podkreślone przez samego Kwintyliana wykorzystaniem odpowiedniego przymiotnika, greckiego *historicen* zamiast łacińskiego *historica*, wyraźnie uboższego semantycznie w zestawieniu ze swym greckim odpowiednikiem, rozumianym tutaj w swym źródłowym, a więc etymologicznym znaczeniu.

Do rozważań nad naturą historii należy wstępne omówienie tzw. przyczyn sprawczych i instrumentów, jakimi dysponuje historyk w trakcie spisywania wydarzeń z przeszłości. Owe narzędzia wyjaśniania (*instrumenta explicationis*), którymi posługuje się on zarówno na etapie konceptualnego opracowania danego zdarzenia, jak i bezpośrednio podczas jego zapisu w formie narracji, wywodzą się ze sztuki logiki. „Jest rzeczą pewną – powiada Keckermann – że tylko ten będzie mógł we właściwy sposób spisać historię, kto będzie dobrym logikiem”³⁰. Wykorzystanie pojęć logicznych w tworzeniu narracji historycznej wiąże się z analizą tzw. tematów szczegółowych: „Narzędzia wyjaśnienia historii nie są niczym innym jak argumentami i pojęciami logicznymi, przy pomocy których omawia się i wyjaśnia tematy szczegółowe, zarówno dotyczące istoty, jak i przypadłości, a także jedne i drugie, oddzielone, jak i połączone. Ten powinien właściwie posługiwać się tymi narzędziami, kto chce zajmować się historią, lecz nie powinien wyraźnie ich określać, ale umiejętnie ukrywać, jak się to wiele razy zdarza, by istniała różnica między jasnością logiczną a historyczną, a on, jak wcześniej wspomnieliśmy, wziął oprócz narzędzi logiki także jakieś ozdoby retoryki”³¹.

vocant. Adiciamus tamen eorum curae quaedam dicendi primordia, quibus aetatis nondum rhetorem capientis instituant”, Quin. *Inst. orat.* I. 9.1.

³⁰ „Certa res est, neminem posse historiam recte scribere, qui non sit bonus logicus”, B. Keckermann, *De natura et proprietatibus historiae*, s. 15.

³¹ Por.: „Instrumenta explicationis historiae nil aliud sunt, quam argumenta et termini logici, quibus themata singularia, tam substantialia, quam accidentalia et utraque, tam separata, quam combinata, tractantur et explicantur. Haec

Fakt historyczny zostaje tutaj potraktowany na mocy analogii jako specyficzny rodzaj tematu szczegółowego (*thema singulare*), w którym ponadto można dzięki analitycznym narzędziom logiki wyróżnić część „substancjalną”, a więc istotną, będącą osnową danego wydarzenia, a także akcydentalną, zmienną i przypadkową. Na etapie tworzenia narracji historycznej zasady i kategorie logiczne pozwalają historykowi na konstrukcję spójnej opowieści, której blasku przydają tropy i figury retoryczne. Stanowi ona wreszcie swoistą wypowiedź perswazyjną, domagającą się od czytelnika uznania prezentowanej w niej wersji zdarzeń. Konieczne staje się wówczas uwzględnienie niektórych z jej stałych argumentów: „Do wszelkiej historii w ogóle przynależy szczególnie wynajdywanie i omawianie argumentów zewnętrznych, przede wszystkim zaś okoliczności miejsca oraz czasu i dlatego można prawdziwie powiedzieć, że ta historia, która nie dotyczy okoliczności, wcale nie jest historią. Okoliczności są tym w historiach, czym takty w śpiewie. Takty są bowiem niczym linie, których śladem podąża harmonia”³².

Argumenty zewnętrzne wobec samego faktu historycznego są tworzone na podstawie charakterystyki miejsca i czasu danego wydarzenia z przeszłości. Jeśli okoliczności opisywane są przez te dwa parametry (*locus, tempus*), to w skład narzędzi opisowo-interpretujących historii wchodzi topografia oraz chronologia³³. Dodatkowo trzeba tu wspomnieć o prozopografii (*protopographia*) obejmującej opisy osób oraz genealogii, przy czym Keckermann wyraźnie zaznacza³⁴, że ta ostatnia znajduje szczególne zastosowanie w przypadku książąt, królów

instrumenta accurate usurpare debet is, qui vult historiam tenere, sed non debet eos expresse ponere, verum dissimulare prudenter quantum fieri potest, ut sit discrimen inter purum logicum et historicum, qui ut ante monuimus, praeter logicae instrumenta, etiam aliqua ornamenta rhetoricae assumit”, *ibidem*, s. 16.

³² Por.: „Ad omnem historiam in universum pertinet diligens inventio et tractatio argumentorum externorum, inprimis vero circumstantiarum loci et temporibus, ita ut vere dici possit eam historiam, quae circumstantialis non est, historiam non esse. Circumstantiae id sunt in historiis, quod in cantus modi. Modi enim sunt instar regulae, cuius ductu harmonia dirigitur”, *ibidem*, s. 17.

³³ Por.: „Cum autem circumstantiarum argumenta duo sint, nempe locus et tempus, ideo recte dicitur duo esse lumina et duos velut oculos historiae, nempe topographiam et chronologiam, id est annotationem loci, in quo aliquid factum et temporis, quo factum sit”, *ibidem*, s. 18.

³⁴ Por.: „Ad personarum explicationem pertinet genealogia, quae tamen in privatis personis raro texti solet, cum pertineat potissimum ad personas magnas et publicas, ut sunt principes, reges, imperatores”, *ibidem*, s. 19.

i cesarzy. Upodobanie człowieka do tworzenia genealogii bierze się z właściwego ludzkiemu umysłowi zamiłowania do poznawania początków i przyczyn określonych rzeczy, albowiem „dostojeństwo początku i przyczyny udziela również dostojeństwa skutkowi” („*dignitas originis et causae addat etiam dignitatem effectui*”). Jeśli wywodzący się od Adama człowiek jest obrazem Boga, a Stwórca jest wieczny, to człowiek miłuje to, co jest równie wieczne, a więc starożytność swego pochodzenia („*antiquitas suae originis*”).

Historia, której Keckermann odmawia metody, opartej na starannie opracowanym katalogu specyficznych dla danej dyscypliny *loci communes*, zostaje zepchnięta do roli *appendix artium*. Zajmując się opisywaniem pojedynczych przypadków, nie może formułować uniwersalnych reguł (*praecepta*) obowiązujących w znacznie szerszym układzie odniesienia: „historia sama przez się nie ma żadnej własnej metody, ponieważ wszelka metoda ma ustaloną granicę i zakres; pojedynczych zaś faktów jest nieskończenie wiele, dlatego nie dają się podporządkować metodzie; jeśli oczywiście bierze się je pod uwagę wszystkie razem”³⁵.

Jednostkowe fakty zaczerpnięte z przeszłości nie poddają się wprowadzeniu do procedury generalizacji, ale pełnią ważną funkcję w takich dyscyplinach praktycznych jak etyka, ekonomia i polityka, dostarczając ich abstrakcyjnym zasadom bogatego i różnorodnego materiału ilustracyjnego w postaci przykładów (*exempla*). Użyteczność historii jest wobec tego znikoma w dyscyplinach teoretycznych zajmujących się wyłącznie tym, co ogólne i powszechne, ale wprost nieoceniona w naukach ukierunkowanych na aktywne działanie (*praxis*), ponieważ uzupełnia ona schematyczny opis wskazaniem realizacji konkretnych idei i postaw ludzkich.

Jeśli przedmiotem historii są pojedyncze zdarzenia z przeszłości, których jest niezliczona ilość, to poznanie, jakie staje się udziałem historyka, zawsze pozostaje niepełne i fragmentaryczne. Rodzaj przedmiotu określa bowiem jego poznanie lub – mówiąc słowami Keckermannna – „jaki jest przedmiot, takie jest poznanie przedmiotu” („*qualis autem res est, talis est notitia rei*”). Nie może ono być poza tym nigdy pewne, ponieważ opiera się na zbyt dużej liczbie poszczególnych

³⁵ Por.: „historia per se nullam habeat methodum proprie dictam, quia omnis methodus habet certam determinationem et finitudinem; singularia autem sunt infinita, ideo methodum non recipiunt, si nempe omnia simul considerentur”, *ibidem*, s. 23.

faktów, by mogła zostać ona objęta ludzkim umysłem. Bezwzględna pewność relacji historycznej wyklucza również niemożność osobistego udziału historyka we wszystkich opisywanych zdarzeniach. Korzystanie ze świadectw innych osób zwiększa prawdopodobieństwo popełnienia błędu, a także zawęży liczbę okoliczności, które trzeba zrekonstruować, aby otrzymać w miarę kompletny obraz tego, co się faktycznie wydarzyło. Świadkowie sami mogą się przy tym mylić albo, jak powiada Keckermann, kierować uczuciami w składaniu relacji. Te wszystkie ograniczenia nie dotyczą rzecz jasna historii świętej (*historia sacra, historia biblica*), gdzie niedoskonałość ludzkiej pamięci uzupełnia natchnienie Ducha Świętego.

Antyczna teoria wymowy – chodzi w tym przypadku głównie o anonimowy traktat *Rhetorica ad Herennium*, przypisywany w czasach średniowiecza niesłusznie Arpinacie i młodzieńcze dzieło Cycerona *De inventione* – rozpatrywała pojęcie historii w kategoriach szczególnego typu narracji, przedstawiającej w sposób prawdopodobny wydarzenia (*res gestae*) z odległej przeszłości. Kluczowe były tutaj dwa powiązane ze sobą kwestią modalności fakty: zaistnienie w ściśle określonym miejscu i czasie, poświadczane materiałem źródłowym, oraz prawdopodobieństwo, oznaczające nie tyle zgodność z prawdą, co raczej możliwość lub niemożliwość urzeczywistnienia. Biorąc pod uwagę te dwa kryteria, wyróżniano także takie rodzaje narracji jak *argumentum* (opowieść o rzeczach zmyślonych, lecz prawdopodobnych) oraz *fabula* (narracja o rzeczach zmyślonych i nieprawdopodobnych, zarazem niemożliwych do zaistnienia, jak i niesamowitych, zadziwiających). Największe zagrożenie dla wiarygodności narracji historycznej upatruje Keckermann w jej fabularyzacji (mityzacji): „Lukian swoim zwyczajem przekazuje dzieło historyczne w dwóch księgach, które zatytułował *Historie prawdziwe*, a w nich zbiera wszystko, co najbardziej fałszywe i niedorzeczne, mianowicie, w jaki sposób przepawił się na księżyc i widział pchłę większą od dwunastu słoni itd. W taki sposób oczywiście swoim zwyczajem kpi sobie z historyków, którzy zbyt zarozumiale przywłaszczają sobie niezachwianą wiarygodność; a przecież nie można jej uznać ze względu na istotę i właściwość historii albo raczej ze względu na bezsilność człowieka nie mogącego objąć dokładnym poznaniem wszystkich pojedynczych zjawisk i wydarzeń”³⁶.

³⁶ Por.: „Lucianus more suo traducit historias duobus libris scriptis, quibus titulum dedit *Verarum historiarum*, in quibus falsissima et absurdissima quaeque colligit, quomodo nempe ad orbem Lunae transfretaverit et viderit pulicem

Poprzez tytuł dzieła autor składa czytelnikowi obietnicę, że lektura tekstu potwierdzi jego zgodność z tytułową inskrypcją, a rozbudzone w ten sposób pragnienia i oczekiwania zostaną przynajmniej częściowo zaspokojone. Stąd bierze się błędna, jak się szybko okazuje, atrybucja Keckermanna, który dialog Lukiana z Samosat pt. *Historia prawdziwa* uznał za dzieło historyczne, prostodusznie kierując się jego tytułem i zupełnie zapominając o tym, że epitet „prawdziwa” powinien wzmocnić jego czujność i krytycyzm. Po cóż bowiem to dodatkowe określenie, skoro prawdopodobieństwo pozostaje wpisane w typ narracji określanej jako historia? Wejście w rolę czytelnika naiwnego to z kolei heurystyczna strategia samego Gdańszczanina, odczytującego poprawnie dzieło Lukiana. Tytuł jego utworu obiecuje opowieść historyczną, a tymczasem otrzymujemy wprowadzoną tylnymi drzwiami narrację typu *fabula*, rzekome *res gestae* okazują się *res fictae*, a prawdopodobieństwo ustępuje miejsca grze nieskrępowanej niczym wyobraźni pisarza. Autor dialogu rzeczywiście wyśmiewa nie tylko historyków, uzurpujących sobie prawo do niezachwianej wiarygodności, ale także – albo przede wszystkim – czytelników, którzy w trakcie lektury nie potrafią zachować krytycznego dystansu. Lukian jako autor precyzyjnie posługujący się ironią składa czytelnikowi fałszywą obietnicę – już w chwili jej składania doskonale wie, że nie zostanie ona nigdy spełniona.

Kwestia wiarygodności narracji historycznej angażuje wobec tego zarówno historyków, którzy powinni dołożyć wszelkich starań, by przekazywać faktyczny opis wydarzeń, jak i czytelników zmuszonych do zajęcia właściwej (to znaczny czujnej i krytycznej) postawy wobec czytanego tekstu.

Zwykło się mówić w przysłowiu, że trzy rodzaje ludzi mogą jakoby kłamać bezkarnie: po pierwsze ci, którzy opowiadają wydarzenia odległe w czasie i daleko od nas odsunięte, więc jakby dziejące się w innym świecie; po drugie, starcy, którym wierzy się z powodu ich wieku i doświadczenia, chociażby nawet zmyślali; po trzecie, podróżnicy.

duodecim elephantis maiorem etc. Ita nempe more suo ludit in historicos, qui nimis arroganter certam sibi fidem arrogant, quae tamen ex natura et proprietate historiae, vel potius ex imbecillitate hominis, singularia omnia non valentis exacte cognoscere, statui non debebat”, *ibidem*, s. 25. Od tego miejsca korzystam z następującego przekładu fragmentu traktatu Keckermanna: *Właściwości historii*, tł. F. Wujtewicz, [w:] *Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*, cz. 2, wybór, oprac., wstęp i przyp. Z. Ogonowski, Warszawa 1979, PWN, s. 11-30. Cytowany fragment znajduje się na s. 18.

Lukian w księdze I swoich *Historii prawdziwych*, naopowiadawszy mnóstwo łągarstw o tym, co jakoby wydarzyło się w bardzo odległych okolicach, dodaje na koniec: „A ty jeśli nie wierzysz temu, to jedź tam zbadać sprawę”, a wtedy drugi powiada: „To już raczej uwierzę tobie, niż żebym miał tam jechać”³⁷.

Zwiększony krytycyzm wobec dzieł historyków bierze się z niemożności zweryfikowania przedstawianych przez nich faktów, a niełatwą sytuację czytelnika dodatkowo utrudniają liczne niezgodności między autorami, występujące w relacjach o tych samych wydarzeniach z przeszłości. Poświadczenie nieprawdy przez historyka może zostać usprawiedliwione tylko wtedy, gdy nie jest celowe i zamierzone, ale wynika z „powszechnej niemożności uniknięcia błędów, gdy chodzi o poszczególne wydarzenia, ponieważ są rozmaite i niezliczone”. Powinno być ono jednak wyraźnie napiętnowane i skrytykowane w sytuacji, gdy pozostaje świadomym zabiegiem historyka, który w obręb tworzonej narracji włącza rzeczy nieprawdziwe, a nawet zmyślane: „Zresztą ponieważ historia jest tak niebezpieczną dziedziną, należy mocno ganić tych, którzy umyślnie nawet zmyślają fałszywe historie w rodzaju tych, jakie dzisiaj bardzo często są rozpowszechniane, zwłaszcza w języku niemieckim. Stąd też Gorreus i podobni jemu autorzy, którzy wymyślili Amadisa i inne kłamstwa, zostali mocno zganieni przez Bodina w rodz. 37, 47 i 52, w dziele *Metoda historii*, gdzie czytamy: «Gorreus z Paryża spodziewał się chyba, że te przez niego napisane historie Amadisa będą uchodziły za równie prawdziwe i prawdopodobne, jak pisma Joviusa». Jednak wydaje się, że sam Bodin zbyt mało pamiętał o własnych zaleceniach, skoro mówi w rodz. 4: «Wolno podnieść znaczenie swoich rodaków jakimś zaszczyt przynoszącym kłamstwem». Lipsjusz w jednym z *Listów* na temat nauki historii dzieli historię na «bajeczną» i «prawdziwą». Ale ja tego podziału uznać nie mogę”³⁸.

³⁷ B. Keckermann, *Właściwości historii*, s. 18. Por.: „Dici proverbio solet triumphum hominum mendacia esse velut impunita, primo eorum, qui res longinquas et procul a nobis remotas ac velut in altero orbe gestas narrant, secundo, senum, quibus creditur propter aetatem et experientiam, etiamsi mentiantur, tertio, peregrinantium. Lucianus libro primo *Verae historiae*, cum multa mendacia narasset earum rerum, quae in longe dissitis regionibus accidissent, tandem addit: «tu si non credis illi, rem exploratum abi». Ibi respondet alter: «Credam tibi potius, quam ut eo eam», idem, *De natura et proprietatibus historiae*, s. 31.

³⁸ Idem, *Właściwości historii*, s. 20. Por.: „Caeterum quia historia tam periculosa est, ideo graviter reprehendendi sunt illi, qui vel de industria falsas historias comminiscuntur, quales hodie plurimi circumferuntur in lingua praesertim Germanica. Gorreus quidem et similes autores, qui Amadisum et alia fictitia

Historia to faktycznie „niebezpieczna dziedzina”, gdyż niezwykle łatwo tu o popełnienie błędu i to zarówno przez twórcę opowieści historycznej, ukazującego opisywane fakty z subiektywnego punktu widzenia, jak i nieważnego czytelnika, który zbyt łatwo daje mu się zwodzić. Znamienny przykład „fałszywej historii” przywołuje Keckermann na podstawie krytykowanej po wielokroć rozprawy Bodina. Zarzuca mu tutaj dodatkowo brak konsekwencji. Jacques Gohorry przetłumaczył na język francuski dziesiątą księgę przegód dzielnego rycerza Amadisa z Walii i dziejów jego miłości do pięknej damy imieniem Oriana, spisaną przez Feliciano de Silva i wydaną pod tytułem *Florisel de Niquea*. Trudno powiedzieć, czy autor francuskiego przekładu liczył na to, że jego dzieło zacznie funkcjonować jako dzieło historyczne. Przypuszczenie takie jest raczej wątpliwe. Opowieść o Amadisie z Walii była w tym czasie najśłynniejszym romansem rycerskim, który spisany i przygotowany do druku przez Garcíę Rodrígueza de Montalvo, od ukazania się w 1508 r. w Saragossie pod tytułem *Los quatros libros del virtuoso caballero Amadis de Gaula*, zyskiwał nowych czytelników daleko poza Półwyspem Iberyjskim. Występując przeciwko Amadisowi, sam Keckermann nie spodziewał się zapewne, że oto nieoczekiwanie stał się współnikiem mało wówczas znanego autora z odległej Hiszpanii, który w walce ze skompromitowanym gatunkiem literackim sięgnął po parodię. Otóż w 1605 r. w Madrycie, a więc na rok przed rozpoczęciem wykładów z filozofii praktycznej przez gdańskiego humanistę, światło dzienne ujrzało dzieło o tytule brzmiącym bynajmniej nieobco w uszach czytelników doskonale orientujących się w konwencji romansu rycerskiego – *Ingenioso hidalgo Don Quijote de la Mancha*. Cervantes stworzył pełnowymiarowy portret tyleż bezkrytycznego czytelnika opowieści o błędnych rycerzach (prym wśród nich wiódł wspomniany Amadis z Walii), co dziwnie urzekającego swym nieprzystosowaniem do rzeczywistości, która nagle utraciła znaczeniową przejrzystość, choć – jak zdaje się sugerować niepozabawiony daru trzeźwej i nader pogodnej ironii narrator – niewykluczone, że nigdy jej nie miała.

commenti sunt, graviter taxantur a Bodino, pagina 37 et 47 et 52 *Methodi historiae*, ubi inquit: «Gorreus Parisiensis suas quas scripsit Amadisi fabulas, non minus veras ac probabiles, quam Iovii scripta fore confidit», qui tamen ipse parum memor sui fuisse videtur, quando capite 4. inquit: «Licet suorum popularium dignitatem honesto mendacio tueri». Lipsius in *Epistola* quadam de studio historico dividit historiam in fabulosam et veram, quam partitionem probare non possum”, idem, *De natura et proprietatibus historiae*, s. 34.

Niepokojące zbliżenie historii z mitem dostrzega Keckermann w podziale historii przeprowadzonym przez Justusa Lipsjusza w liście do Nicolasa de Hacqueville'a, w którym wyróżnił on takie kategorie jak *mythistoria* oraz *historia*. Pierwszą z nich Gdańszczanin nazywa *fabulosa*, drugą zaś *vera*³⁹. Owa „historia bajeczna” humanisty z Lowanium odnosiła się do poetyckich narracji, przedstawiających wprawdzie rzeczy zmyślane, ale celowo ukazywane z zachowaniem zasady prawdopodobieństwa. Zgodnie z właściwą poezji alegorycznością były one dodatkowo ukrywane pod postacią wyszukanego języka i trudnych do jednoznacznej interpretacji obrazów poetyckich. Dążąc do pojęciowej precyzji i jednoznacznej kategoryzacji w opisie struktury i funkcjonowania poszczególnych dyscyplin, Keckermann nie mógł zgodzić się na takie pojęcie jak *historia fabulosa*, które stawało się w kontekście wprowadzonych przez niego podziałów wewnętrznie sprzeczne, gdyż łączyło w przekonaniu gdańskiego humanisty dwa terminy (faktyczność i fikcję) pozostające wobec siebie w jawnej opozycji.

Uwagi nad właściwościami historii dzieli Keckermann na materialne, a więc przedmiotowe (te dotyczą głównie pytania o status epistemologiczny wiedzy historycznej) oraz formalne, koncentrujące się wokół modelowego stylu historycznego (*stilus historicus*). Te ostatnie przeplatają się z próbą charakterystyki doskonałego historyka, co świadczy o traktowaniu pojęcia stylu jako kategorii antropologicznej. Na plan pierwszy wysuwa się tutaj kwestia prawdziwości w odniesieniu do opowieści historycznej, oznaczającej, zgodnie z korespondencyjną koncepcją prawdy, adekwatność wobec rzeczywistości. Również tutaj daje o sobie znać prymat logiki nad retoryką: „Jest jeszcze inna właściwość szczególnie godna pamięci, a mianowicie, że opowiadanie pojedynczych wydarzeń, czyli historia, jest dziełem raczej

³⁹ Por.: „Ad historiam cum dare te coepisti, fateris haerere in prima via et confusione rerum aut temporum ignorantia eorum, quae et quando legenda aut eligenda sint, pedem figere, imo taedio aut desperatione paene referre. Non fiat, mi Hacquevilli, opem imploras pro copia mea dabo et si non plene ductor (occupatio et valetudo nunc abnuunt), tamen director ero et digitum intendam, quo et qua contendas. Historia nobis proposita, quae et cuiusmodi? Nam variat et summa eius divisio est mythistoria et historia. Illa, quae fabulas vero mixtas, ista quae purum et merum verum habet. In illa poetae sunt et id genus, qui oblectamenta auribus animisque quaerunt et florida ista veste ornant et augent corpus hoc veritatis. Veteres poetae et rex eorum Homerus, pulchre et saepe utiliter fecerunt, cum arcanos sensus aut altiora dogmata hoc quasi velo obnubunt et tegunt”, Iustus Lipsius, *Epistolarum selectarum centuria tertia miscellanea*, Antverpiae: ex officina Plantiniana, apud Ioannem Moretum 1605, s. 62.

logicznym niż retorycznym. Dlatego tak jak logik nie upiększa i nie wychwala i nie stara się o bogactwo języka, podobnie i historyk nie powinien stosować żadnych upiększeń i innych podobnych retorycznych chwytów⁴⁰.

Jeśli tworzenie narracji historycznej organizuje logika, podsuwająca niezawodną metodę omawiania i wyjaśniania tzw. tematów szczegółowych, to wymusza ona jednocześnie prostotę języka (*simplicitas*), dalekiego od nazbyt skomplikowanych figur wysłowienia. Opowiadać dane wydarzenie zgodnie z regułami logiki to wymieniać i wyjaśniać przyczyny danego zdarzenia, a także opisywać podmiot, przedmiot i pozostałe jego okoliczności. Charakterystykę stylu właściwego do przedstawiania wydarzeń historycznych zamyka Keckermann następującym stwierdzeniem: „Ponieważ historia jest pewnego rodzaju wykładem logicznym i właściwa jej jest prostota, dlatego styl historyczny nie powinien być wzniosły, ani rozlewny lub azjatycki, ani zbyt zwięzły lub lakoniczny, lecz attycki, pośredniego – jak nazywają – charakteru, odpowiedni do nauczania i nie wstrząsający zbyt uczuciami⁴¹”.

Wybór stylu średniego, cechującego się prostotą i ograniczonym korzystaniem z figur słów i myśli, pozostaje efektem uznania narracji historycznej za rodzaj wykładu logicznego. Zbyttnia troska historyka o język często łączy się w przekonaniu gdańskiego humanisty z beztróską wobec faktów lub zepchnięciem na plan dalszy rzetelnego relacjonowania zdarzeń. Postulat ich bezstronnej prezentacji wymaga powściągnięcia uczuć przez piszącego, jak również ograniczenia perswazji opartej na oddziaływaniu na emocje czytelników. Wymagania, jakie stawia się dyskursowi historycznemu, spełnia jedynie styl, który ma charakter (tu znów kategoria stylistyczno-antropologiczna) średni, nieustannie oscylujący między lapidarnością a rozwlekłością czy prostotą a językowym wyszukaniem. Doskonały historyk łączy w swoim postępowaniu poszukiwanie prawdy (*studium veritatis*)

⁴⁰ B. Keckermann, *Właściwości historii*, s. 23. Por.: „Est et alia proprietates imprimis memorabilis, quod narratio singularium, sive historiae, magis sit logicum opus, quam rhetoricum et quod idcirco sicut logicus, non amplificat neque exaggerat neque prolixas orationes curat, ita nec historicus debeat esse deditus amplificationibus, exaggerationibus et similis aliis rhetoricismis”, idem, *De natura et proprietatibus historiae*, s. 37.

⁴¹ Idem, *Właściwości historii*, s. 27. Por.: „Quia historia est explicatio quaedam logica et quia simplicitas est propria historiae, ideo stylus historicus non debet esse grandis, nec diffusus aut Asiaticus, nec nimis strictus aut Laconicus, sed Atticus, medii caracteris, ut vocant, aptus ad docendum et qui animi affectis non nimis concutiat”, idem, *De natura et proprietatibus historiae*, s. 44.

i otwartość mówienia (*libertas dicendi*): „Inni autorzy twierdzą, że istotą – czyli jak mówią: formą – działalności historyka jest spełnianie dwóch warunków. Pierwszy z nich to *parrhesia*, czyli swoboda wypowiedzi; chodzi mianowicie o to, żeby historyk miał odwagę pisać prawdę. Drugi to *aletheia*, czyli umiłowanie prawdy, żeby mianowicie nie ważył się napisać czegoś fałszywego”⁴².

Parezja jest nie tylko określeniem postawy etycznej, polegającej na odwadze głoszenia własnych przekonań, zwłaszcza w niesprzyjających warunkach, ale także nazwą jednej z figur retorycznych o dość specyficznym statusie. Kwintyliusz (*Inst. orat.* IX. 2) określa ją mianem *oratio libera*, a więc „mowy swobodnej”⁴³. Polega ona na świadomej rezygnacji z figuratywności i jako taka stanowi „zerowy stopień” figur wysłowienia. Bardzo często bywa zapowiadana przez samego mówcę w komentarzu o charakterze metatekstowym, co paradoksalnie osłabia jej moc perswazyjną, gdyż parezja nazwana (podobnie jak ironia), a przez to ujawniona przed słuchaczem (czytelnikiem), bezpowrotnie traci swą spontaniczną otwartość mówienia na rzecz starannie zaplanowanej strategii retorycznej. Warto również zwrócić uwagę w kontekście pracy historyka na znaczenie greckiego terminu *aletheia*, który łączy się z odkrywaniem tego, co zakryte (a to z kolei wiąże się zawsze na mocy swoistej dialektyki powierzchni i głębi z zasłanianiem tego, co już odsłonięte), a także wydobywaniem na światło dzienne tego, co zostało spowite gęstymi mrokami niepamięci.

Wobec potencjalnie nieskończonej liczby pojedynczych wydarzeń z mniej lub bardziej odległej przeszłości historia nie może w filozofii Keckermanna zachować statusu autonomicznej dyscypliny. Nie posiada ona swych „miejsz wspólnych”, ponieważ pozostaje ciągle uzależniona od nieustannie zmieniającego się układu odniesienia, opisywanego za pomocą dwóch parametrów, miejsca i czasu, a istnienie topiki w obrębie danej sztuki stanowi w przekonaniu Keckermanna, podążającego za metodologicznymi koncepcjami Zabarelli, podstawę jej metody. Nie zostaje ona jednak w żadnym razie apriorycznie wykluczona z rozległej dziedziny ludzkiej wiedzy. Kategorycznym

⁴² Idem, *Właściwości historii*, s. 26. Por.: „et alii autores duas leges praescribunt historico, quas velut eius formam esse dicunt, quarum prima est *parrhesia*, id est libertas loquendi, ne quid veri non audeat scribere, secunda est *aletheia*, id est studium veritatis, ne quid falsi audeat dicere”, idem, *De natura et proprietatibus historiae*, s. 42.

⁴³ Por. M. Foucault, *Fearless Speech*, ed. by J. Pearson, Los Angeles 2001, Semiotext(e), s. 20-24.

stwierdzeniom autora na rzecz tezy o zepchnięciu historii do roli dodatku do dyscyplin praktycznych można przeciwstawić sądy o potrzebie zaprowadzenia w niej metodycznego porządku, a także samą praktykę humanisty, który przywiązywał do niej duże znaczenie, skoro zdecydował się na przedstawienie w traktacie *Praecognita logica* przeszłości logiki w postaci tzw. chronologii logicznej.

Historia pełni wobec pojedynczych zdarzeń funkcję deskryptywno-ekplikacyjną. Dostarcza w ten sposób niezbędnego materiału ilustracyjnego w postaci przykładów dla dyscyplin praktycznych. Szansę pojęciowego zapanowania nad tą „niebezpieczną dziedziną” (*res periculosa*), gdyż wymykającą się wszelkim próbom jednoznacznego opisu i generalizacji, upatruje Keckermann w logice, którą historia może próbować jedynie naśladować, tak jak w przypadku stylu historycznego, wzorowanego na wykładzie logicznym. Zaproponowana przez Gdańszczanina koncepcja historii i historiografii wyróżnia się wobec tego dwiema rzeczami: uczynieniem logiki „metodologią” historii oraz pragmatyzmem, dzięki wyeksponowaniu znaczenia opowieści historycznych w nauczaniu dyscyplin praktycznych. Historia staje się w tym drugim przypadku *sedes exemplorum*, składnicą przykładów, przechowującą doświadczenia minionych pokoleń, upamiętniającą je, a zarazem wskazującą przynajmniej niektóre z nich jako przykłady do naśladowania. Jedno z takich swoście pojmwanych egzemplów stworzył sam Keckermann w liście do miejskiego radnego, Gwaltera ab Holten, z 22 września 1603 r., przedrukowanym w podręczniku logiki *Gymnasium logicum* (1605)⁴⁴. Upamiętnił w nim dyskusję z adresatem listu, jaką odbył, płynąc po Wiśle na pokładzie galaru, wiosłowego statku rzecznego. Dysputa dotyczyła poglądów Bodina na temat funkcji *loci communes* w nauczaniu historii. Można powiedzieć, że nigdy dość o historii i historiografii – *de historia numquam satis*.

⁴⁴ Por.: „Cum pro tua benevolentia me ad propugnaculum, quo maris ostium patria nostra munit, non ita pridem duceres et Vistula una veheremur, sermones fallendo itineri habebas varios, indices apud me eximiae doctrinae tuae et multiplicis lectionis et memoriae insuper felicissimae. Aperiebas ibi tum celebratissimam illam, quam viae comitem esse volueras, Ioannis Bodini *Methodum historicam*, ex cuius capite tertio verba legi iubebas ea, quibus consilium suum exponit de instituendis communibus, ut vocant, historiarum locis, de quibus, quid sentirem et qualiter consilium istud certo quodam fructu usurpari posse existimarem, ita tum ex me quaerebas, ut si minus in itinere sententiam meam prompte dicere vellem, aut possem, cogitandi tempus aliquod etiam longiusculum indulgeres”, B. Keckermann, *Gymnasium logicum*, s. 188. Por. B. Nadolski, *Życie i działalność naukowa*, s. 63.

Bibliografia

- A. Borowski, *Staropolska „książka dla wszystkich”*, czyli *Żywoty świętych ks. Piotra Skargi SJ*, [w:] *Retoryka a tekst literacki*, red. M. Hanczakowski, J. Niedźwiedz, t. 1, Kraków 2003
- I. Dąbska, *Logika w Gimnazjum Akademickim w Gdańsku w pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] eadem, *Znaki i myśli. Wybór pism z semiotyki, teorii nauki i filozofii*, Warszawa 1975
- D. Facca, *Bartłomiej Keckermann i filozofia*, Warszawa 2005
- M. Foucault, *Fearless Speech*, ed. by J. Pearson, Los Angeles 2001
- A. Grafton, *What was History? The Art of History in Early Modern Europe*, Cambridge 2007
- [B. Keckermann], *De natura et proprietatibus historiae commentarius privatim in Gymnasio Dantiscano propositus a Bartholomeo Keckermanno, philosophiae ibidem professore*, Hanoviae 1610
- B. Keckermann, *Gymnasium logicum, id est de usu et exercitatione logicae artis absolutiori et pleniori libri tres*, Londini 1606
- G. Labuda, *Rozwój metod dziejopisarskich od starożytności do współczesności*, cz. 1, Warszawa 2003
- I. Lipsius, *Epistolarum selectarum centuria tertia miscellanea*, Antverpiae: ex officina Plantiniana, apud Ioannem Moretum 1605
- P. Mack, *Renaissance Argument. Valla and Agricola in the Traditions of Rhetoric and Dialectic*, Leiden-New York 1993
- L. Mokrzecki, *Kształtowanie się dyscypliny historycznej w gdańskim gimnazjum akademickim*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne. Pedagogika, Psychologia, Historia Wychowania”, III, 1969
- A. Moss, *Printed Commonplace-Books and the Structuring of Renaissance Thought*, Oxford 1996
- B. Nadolski, *Poglądy na historię uczonego gdańskiego Bartłomieja Keckermanna*, „Rocznik Gdański”, XVII/XVIII, 1960
- B. Nadolski, *Życie i działalność naukowa uczonego gdańskiego Bartłomieja Keckermanna. Studium z dziejów Odrodzenia na Pomorzu*, Toruń 1961
- K. Pomian, *Historia między retoryką a teologią. Niektóre problemy myśli historycznej doby Odrodzenia i Reformacji*, OiRwP, IX, 1964
- N. Struever, *The Language of History in the Renaissance. Rhetoric and Historical Consciousness in Florentine Humanism*, Princeton 1970

A Dangerous Domain: Bartholomew Keckermann on History and Historiography

The main purpose of the paper is to present and discuss some Keckermann's thoughts on history and the art of historiography, expressed in the treatise *De natura et proprietatibus historiae commentarius* (Hanovie 1610), published posthumously by his student, David Schumann. According to the humanist from Gdansk, history is not art, science, or discipline, because it does not have own commonplaces (*loci communes*), regarded as the basis for method. Nevertheless, history plays an important role in teaching of the practical arts such as politics or economy, because it is an inexhaustible source of examples, taken from narratives about the past events to illustrate general rules related to human life and actions. An excellent historian would be only someone who is able to combine searching for the truth with frankness in its telling. Therefore, he is obliged to use a simple style without almost any rhetorical devices. In relation to single events history serves as a tool of description and explication. Thus it provides the necessary illustrative material in the form of examples for the practical disciplines.

Dr Wojciech Ryczek w Pracowni Literatury Renesansu Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego prowadzi badania nad retoryką historyczną i opisową, przede wszystkim w zakresie literatury nowołacińskiej XV-XVIII w.
E-mail: wojtek.ryczek@interia.pl.